

Od tłumacza

Z nazwiskiem Ong zetknąłem się po raz pierwszy za sprawą docent Marii Rzeuskiej, kiedy w latach sześćdziesiątych jako student korzystałem z jej gościnności i wiedzy. Żarliwie niezwykle musiało być to orędownictwo Marii Rzeuskiej na rzecz amerykańskiego jezuitę, jeśli tkwiło we mnie przez wiele lat, by wreszcie sprowokować zainteresowanie jego dorobkiem. Można powiedzieć, że w Polsce końca lat osiemdziesiątych o Ongu nadal głucho, chociaż znajdują się wtajemniczeni, którzy „bezinteresownie” – tzn. albo szerzej o tym nie mówiąc, albo pisząc nader oszczędnie (A. Gawroński, Sz. Kalinus) – Onga znają, choćby w jakimś stopniu.

Poza Polską Onga się przekłada, Ong bywa przedmiotem prac magisterskich i doktorskich, istnieją stypendia promujące jego dorobek. Od połowy lat siedemdziesiątych studenci De Pauw University (Greencastle, w stanie Indiana) mają w rozkładzie zajęć przedmiot, który nazywa się po prostu ONG. Jest to rodzaj wprowadzenia w istotę „Onglish”. Trudno w krótkiej informacji zawrzeć wszystko, co warto powiedzieć na temat Onga. Zacznijmy od danych biograficznych.

Walter Jackson Ong, jr., urodził się 30 listopada 1912 roku w Kansas City, w stanie Missouri. Nie byłby Amerykaninem, gdyby w *curriculum vitae* nie podkreślał swego pochodzenia: szkocko-irlandzkiego (rodzina ojca) i niemieckiego, katolickiego (przodkowie matki). Drukarsko-dziennikarskie oraz kupieckie tradycje rodziny, panująca w niej atmosfera żywej religijności zdają się objawiać z naturalną konsekwencją

w pierwszych samodzielnych decyzjach młodego Waltera – uczęszcza do szkół katolickich, próbuje dziennikarstwa, pracuje w drukarni i wreszcie – 1 września 1935 roku wstępuje do zakonu jezuitów. Wydaje się, że trudno o trafniejszy wybór, gdy pragnie się łączyć zaciekawienie człowiekiem i nauką. Towarzystwo Jezusowe legitymujące się tradycją kształcenia, zawsze uznające znaczenie nauki, w USA dodatkowo dysponowało wieloma szkołami oraz uniwersytetami, jak choćby Saint Louis University, w którym Ong zaczynał swą naukową drogę pracą magisterską (1941) pisaną pod kierownictwem Marshalla McLuhana. Wyświęcony w 1946 roku młody jezuita był początkowo wykładowcą etyki i teologii moralnej w Rockhurst College.

Kolejna ważna, a może przełomowa data w naukowym zyciorysie przyszłego autora *Oralności i piśmienności* to rok 1949. Wówczas Ong został przyjęty na anglistyczne studia doktoranckie w Harvardzie. Wiosną 1950 roku, jako stypendysta Guggenheima, wyjechał do Europy. Powstała w efekcie studiów i stypendium praca doktorska liczyła ponad 1700 stron. Została opublikowana przez Harvard University Press w dwu tomach: *Ramus, Method and the Decay of Dialogue* oraz *Ramus and Talon Inventory*. Anegdota z tego czasu utrzymuje, że uczeni słynnego Harvardu, nie mogąc uporać się z meandrami myśli ramistycznej, wezwali na pomoc chińskiego mędrca. Była to aluzja i do budzącej podziw erudycji, i do nazwiska Onga. Mimo „chińskiego” brzmienia, Ong to rzadkie wprawdzie, lecz autentycznie angielskie nazwisko. Paryski etap pobytu w Europie stał się okazją do poznania osoby i pism ojca Pierre’a Teilharda de Chardin.

Po powrocie do Harvardu pod koniec 1953 roku oraz po przedstawieniu dysertacji latem 1954 Ong podjął zajęcia na anglistyce Saint Louis University (SLU). Profesorem anglistyki tego uniwersytetu został w roku 1959, a w 1970 – dodatkowo profesorem nauk humanistycznych na psychiatrii (Humanities in Psychiatry) w Akademii Medycznej tegoż uniwersytetu.

Jako *visiting scholar* wykładał w amerykańskich i kanadyjskich ośrodkach naukowych, takich jak Wesleyan University, Indiana University, University of California Santa Barbara, Cor-

nell, Yale, New York University, University of Toronto, McGill University w Montrealu, University of Chicago, Stanford University. Gościli Onga również szkoły wyższe kilku krajów afrykańskich: Zairu, Kamerunu, Senegalu i Nigerii. Wielokrotnie wykładał też w Anglii, Francji, Austrii, krajach skandynawskich, a także w Ameryce Łacińskiej oraz Azji Wschodniej.

Sprawował prestiżową funkcję prezydenta (1978) Modern Language Association of America. Jest oczywiście członkiem American Academy of Arts and Sciences oraz licznych towarzystw naukowych, których bywał szefem (np. National Council on the Humanities, National Endowment for the Humanities, National Humanities Faculty, Renaissance Society of America, American Council on Education etc.), a także doradcą wielkich fundacji naukowych (Guggenheim, Fulbright). Należy również do kolegiów redakcyjnych periodyków naukowych: „Studies in English Literature”, „Philosophy and Rhetoric”, „Abstracts of English Studies” i innych.

Choć formalnie emerytowany w 1987 roku, Ong nadal prowadzi niektóre zajęcia w SLU, nadal też pisze. Aktualnie przygotowuje książkę o interpretacji jako podstawowej funkcji języka i myślenia, funkcji ważniejszej nawet od nazywania; interpretujemy bowiem również zachowania nielingwistyczne, niejęzykowe. To właśnie te ostatnie – sądzi Ong – ostatecznie, w sposób rozstrzygalny determinują znaczenie.

Ong publikuje już niemal pięćdziesiąt lat. Jego dorobek zawiera poezję, artykuły dotyczące literatury, języka, badań literackich, spraw kształcenia, recenzje książek, m.in. z zakresu estetyki i historii drukarstwa. Dość szybko przestał ogłaszać drukiem krytyczne wypowiedzi na temat kultury popularnej, dotyczące jej banalności, sofistyki i ubóstwa intelektualnego, oraz – utwory poetyckie. Z dwunastu opublikowanych wierszy, osiem ukazało się w ciągu pierwszych pięciu lat jego działalności twórczej.

Charakterystycznym dla Onga środkiem wypowiedzi naukowej jest artykuł. Spośród osiemnastu książek, na których figuruje jego nazwisko, sześć stanowi zbiory artykułów w większości drukowanych wcześniej; są to: *Frontiers in American Catholicism*; *American Catholic Crossroads*; *The Barbarian*

Within; In the Human Grain; Rhetoric, Romance and Technology; Interfaces of the Word, pięć – to publikacje, których był wydawcą lub redaktorem i współautorem – *Darwin's Vision and Christian Perspectives; Knowledge and the Future of Man; Petrus Ramus and Audomarus Talaeus, Collectaneae praefationes, epistolae, orationes; Petrus Ramus, Scholae in liberales artes; John Milton, Logic*; jedna – *Why Talk?* – jest rodzajem rozmowy o języku.

Trylogia: *The Presence of the Word* (1967), *Rhetoric, Romance, and Technology* (1971) oraz *Interfaces of the Word* stanowi przygotowanie do problematyki, którą wypunktuje niniejsza książka. Ong śledzi w nich alienację i reintegrację świadomości w związku z przekształceniem słowa za pomocą środków technologicznych, takich jak pismo, druk i elektronika, śledzi skutki tego przekształcenia w różnych obszarach kultury.

Związki literatury, kultury współczesnej i religii bada Ong w dwóch książkach: *In the Human Grain* oraz *The Barbarian Within*.

Pozycje poświęcone Ramusowi stanowią fragment dziejów intelektualnych epoki odrodzenia.

Zakres badań prowadzonych przez Onga rozszerza się stopniowo. Rośnie bogactwo dokumentacji, pogłębia się wejrzenie w dynamikę historii kultury i religii. W rozwoju jego myśli nie da się odnaleźć istotnych pęknięć w koncepcji intelektualnej, brak też dramatycznych zwrotów w karierze naukowej. Bibliografia obrazuje ciągłość myśli uczonego, wierność metafizycznym implikacjom historii, noetyce, językowi i sposobom wyrażania się, doświadczeniom artystycznym i ekspresji, wzorcom rozwoju kulturowego i ich ludzkiemu wymiarowi, rozwojowi technologii, wreszcie – wierność próbom dotarcia do znaczenia kosmologicznego i religijnego wszystkich tych zjawisk.

Nielatwo odnaleźć inspiracje i źródła myśli Onga, choć bez większego trudu dadzą się wyśledzić w jego pismach następujące nurty badawcze: filozoficzny, religijny i teoretycznoliteracki. Należy Ong autor do owych szczególnych przypadków, kiedy próby szufladkowania dorobku wydają się absolutnie nie na miejscu.

Nielatwo odnaleźć miano, które określałoby Onga jednoznacznie, np. jako filozofa, teologa czy badacza literatury. „Winna” jest tu zapewne umysłowość badacza; sama biografia tego faktu nie tłumaczy, choć elementy składowe jego wykształcenia pozwalają na pewne konstatacje.

Studia filozoficzne i teologiczne w Towarzystwie Jezusowym, związki z Teilhardem oraz tomistami z St. Louis, którymi zawładnęli Maritain i Gilson, kształtowały metafizykę Onga. W tym wczesnym okresie rozwijał on także swoje upodobania i wykształcenie anglistyczne.

Filozofia u jezuitów zetknęła go z suarezjanizmem. (Renesansowy Suarez (1548–1617), współczesny Piotra Ramusa (1515–1572), mógł stanowić punkt wyjścia do pierwszego własnego, głębokiego doświadczenia intelektualnego Onga – studium ramizmu).

Dla uniwersytetów Środkowego Zachodu (Midwest) – w tym SLU – charakterystyczne są w tej epoce badania nad historią retoryki i dialektyki. (I tu właśnie, wydaje się, szukać należy wyjaśnienia fascynacji retoryką, fenomenu nie do końca zrozumiałego dla polskiego czytelnika). Znajomość tego kontekstu rodzi refleksję nad aspektami noetycznym i zmysłowym ludzkiej wiedzy. Związki między wiedzą a percepcją zmysłową zyskiwały na znaczeniu również w środowisku tomistów z St. Louis, z uwagi na ich zainteresowania egzystencjalne oraz malejące wpływy suarezjanizmu. Z tomizmem, z jego hilemorficzną epistemologią i metafizyką, wiąże się Ong już na dobre. Ważnym momentem było też poznanie młodego filozofa, Bernarda J. Mullera-Thyma, który proponuje spekulatywne podejście do metafizyki i poznania, co wydawało się obiecującym instrumentem dialogu z nową koncepcją badań literackich.

Dopiero z perspektywy można ocenić, jak złożone i powolne było rodzenie się „English”, specyficznego konglomeratu metafizyki i teorii komunikacji, estetyki i historii, uwrażliwienia na literaturę, New Criticism i badania literackie.

Przy całej niejasności i złożoności źródeł inspiracji istnieją związki, jak ten z Teilhardem, do których Ong przyznaje się chętnie. Łączy ich chrześcijaństwo, przynależność do Towarzystwa Jezusowego, podzielają też upodobanie do koncep-

cji rozwoju ewolucyjnego. Są i ważne różnice – Teilhard jest przyrodnikiem, Ong – historykiem, filozofem, teologiem, badaczem literatury. Duchowość Towarzystwa Jezusowego wiąże ich z problemami świata, nakazuje poważne ich traktowanie. To zainteresowanie ma też u obu wyraźny moment paleologiczny i archeologiczny. Teilhard czyni ogniskiem całego procesu ewolucyjnego świadomość wewnętrzną człowieka, Ong chce widzieć we współczesnej mu filozofii stopniowe schodzenie do głębi (personalizm, „antropologiczne” filozofie Marcela, Jaspersa, Heideggera i innych).

Podobnie rzecz ma się z duchowością ignacjańską, której sugestywność Ong skwapliwie komentuje w wielu pracach (nader obszernie w *Hopkins, the Self, and God*), a która jest tak widoczna w jego chrześcijaństwie. Zauważmy wszakże, iż jest ona nie tyle teologią, co psychologią procesów świadomości egzystencjalnej. Istotą ignacjańskiej psychologii życia duchowego wyznacza napięcie między wolnością i determinizmem. *Ćwiczenia duchowne* są środkiem pomocnym przy podejmowaniu decyzji w wolności. Kryterium przesądającym wybór, zasadniczą dyrektywą – jest ignacjańskie: *ad maiorem Dei gloriam*. Ukierunkowanie na rozwój wewnętrzny – typowe dla *Ćwiczeń* – można bez trudu odnaleźć wśród ważkich problemów prac Onga.

W okresie studiów Onga wydziały anglistyki i filozofii SLU nie tylko pozostawały w żywej łączności ze sobą; dysponowały też dynamicznymi ludźmi nauki. Wspomnieliśmy filozofa, Mullera-Thyma; taki był też wykładowca anglistyki Marshall McLuhan, z jednej strony zafascynowany renesansem, z drugiej – oddany własnej odmianie New Criticism, przywiezionej z Cambridge. Ong nie ukrywa, że to właśnie McLuhan zaraził go umiłowaniem epoki odrodzenia, że dzięki niemu Harvard, gdzie działał profesor Perry Miller, stał się dla jezuitę miejscem, w którym mógł oddawać się ramistycznej pasji. McLuhan wprowadził też Onga w New Criticism, ale młody uczony – wierny własnym inklinacjom filozoficznym – nie mógł pozostać obojętny na uproszczenia tej krytyki. Ong upodobał sobie szczególnie I.A. Richardsa, właśnie z powodu problematyki filozoficznej jego studiów literackich i teoretycznoliterackich.

Zauważalne u Richardsa wpływy psychologii eksperymentalnej kierowały uwagę na podświadomy wymiar ludzkiego poznania, a dalej – ku metafizyce.

Kontekst Nowej Krytyki nakazuje przypomnieć również T.S. Eliota, dla Onga najznamienitszego – obok Hopkinsa – współczesnego poetę. Również ta fascynacja nie jest bezkrytyczna. Bliski Eliotowi ze względu na postawę wobec krytycznej analizy tekstów, Ong rozmija się z poetą w swym personalizmie historycznym i metafizycznym. Podobnie przyjęte przez Onga rozumienie literatury – traktowanej jako element tajemnicy ewolucji kultury dokonującej się pod działaniem Bożej opatrności – nakazuje odrzucać nastawienia depersonalizujące, m.in. tzw. cykliczność – implikowane teorią Eliota.

Hopkins jest najwybitniejszym wśród poetów, którzy dobrze czują się z historią. Wyraźne ukontentowanie Onga budzi to, co najpełniej charakteryzuje Hopkinsa: złączenie wiary, metafizyki, historii i poezji. Jego aprobatę znajduje także upodobanie poety do psychologicznych mechanizmów dawnej mitologii kosmicznej, co jawi się Ongowi niemal jak efekt lektury Eliadego.

Podjęte w połowie lat czterdziestych badania nad historią rozwoju myśli, zwłaszcza religijnej, oraz nad egzystencjalnymi skutkami kulturowych wzorców postępu i regresu, a wreszcie publikacja w roku 1950 artykułu o micie mitu (*Myth and the Cabalas: Adventures in the Unspoken*, „The Modern Schoolman” 1950, 27, s. 169–183, przedrukowany jako *The Myth of Myth: Dialogue with the Unspoken*, [w:] *The Barbarian Within*) kończą formowanie się obszaru tematycznego prac Onga. Rozpoczyna się okres coraz bardziej złożonych wariacji i przekształceń w tak zakreślonym polu badań.

Poetyka tekstów Onga wyznacza ważną rolę metaforze. Uprzedzając ewentualną dyskusję z przeciwnikami metafory w nauce, Ong stwierdza, że każdą wypowiedź (nie tylko metaforyczną) cechuje nieunikniona implicytność z tej racji, iż rzeczywistość znacznie przekracza nasze możliwości jej wyartykułowania. Pokusę obejścia tej trudności nazywa Ong „mitem idealnie izolowanego systemu”. Określa w ten sposób założenie, że wszystko istnieje ekwiwalentnie w warunkach

standardowej temperatury i ciśnienia. Inaczej mówiąc – można tak zorganizować dane wyjściowe, że powstanie wrażenie wyczerpania omawianej kwestii. W rzeczywistości nie można wyczerpać implikacji nawet najprostszego zjawiska, ponieważ rozszerzają się one w końcu na wszystko, aż do samego Bytu.

Uznawszy za oczywisty związek między kulturą a szeroko rozumianą komunikacją, poszukuje Ong procedury uwzględniającej „wzajemne powiązania”, która miałaby zastosowanie w krytyce kultury. Byłaby to krytyka zachęcająca raczej do dalszego myślenia, a nie poprzestająca na określonym zbiorze twierdzeń wyrażających ostateczne stanowisko. Syntezę postawy badawczej, ku której skłania się Ong, wyraża – jak się zdaje – opinia Ricoeura, zgodnie z którą język symboliczny i analityczny (refleksyjny) funkcjonują jako tandem, dlatego nie ma tu miejsca na jedynie dualizm albo redukcjonizm. Refleksję krytyczną musi wspierać twórcza hermeneutyka symbolu albo metafory.

Dzieło Onga rozważane ściśle, w ramach jednej dyscypliny, może się wydawać dość zniechęcające. Dygresje, do których się ucieka, niekończący się przepływ danych pochodzących z różnych źródeł, próbnie zarysowane analogie, które propaguje, ważne obserwacje, o których mówi, ale nie śledzi dalej, wyznaczają tej drodze moment, którego jedynym określnikiem może być „metaforyczność” jako termin charakteryzujący jego dorobek. Nawet bowiem termin „dialektyczny” legitymuje się zbyt małą złożonością polisemiczną, by pomieścić sposób myślenia i wyrażania znamienne dla Onga.

Ograniczenia wynikające z „wędrownego” – a nie systematycznego – trybu rozwoju jego dzieła sprawiły m.in., że Ong prawie nie wziął udziału w dialogu między Wschodem i Zachodem, a więc jest mniej znany, niż na to zasługuje; że środki przekazu artystycznego inne niż literatura traktuje raczej pobieżnie; że wyraźnie więcej uwagi poświęca zjawiskom kulturowym wizualno-piśmiennym aniżeli faktom należącym do kultury oralnej lub elektronicznej, chociaż jego metoda fenomenologiczna pozwala zgłębiać strukturę wszystkich niemal uwarunkowań ludzkich. Jego dzieło ujęte globalnie jest odstraszająco pełne powtórzeń, a jednak konkretne omówienia

szerokiej gamy przejawów kultury wizualnej dają poczucie złożoności i bogactwa jego studiów, sugerują, co można zrobić w wielu obszarach i przedmiotach, którymi on sam się nie zajmuje. I tak być powinno. Jego uwarunkowania rodzinne, jego dziedzictwo intelektualne są hybrydą w każdym punkcie. Przyjaźń z Teilhardem, McLuhanem, Mullerem-Thymem, którzy sami reprezentują myślenie interdyscyplinarne, jego uczestnictwo w bogatym i zróżnicowanym dziedzictwie intelektualnym i duchowym w połączeniu z własnymi zdolnościami czynią go nie tylko umysłem renesansowym, lecz bardziej jeszcze myślicielem wieku elektroniki, szukającym globalnego modelu tego, co może znaczyć w tym wieku myśl zdyscyplinowana.

Przy okazji tego rodzaju wstępu sumienie tłumacza każe rozliczyć się z pewnych decyzji, by ujawnić działania świadome lub – w innym miejscu – bezradność. Oto kilka takich spraw: prostota, oczywistość i elegancja angielskiego tytułu tej książki – *Orality and Literacy* – dorównuje chyba tylko nieporęczności i niezgrabności jego polskiego odpowiednika: „oralność i piśmienność”. Obcując z książką Onga przez okres jej tłumaczenia, przywykłem do jej polskiego, roboczego i merytorycznie najbardziej adekwatnego tytułu. Ostrzeżony, że taki tytuł może wystraszyć potencjalnego nabywcę polskiego przekładu, zacząłem poszukiwać wariantu mniej groźnego. Lokalna burza mózgu(ów) mająca stworzyć stosowniejszą, jak powiedziałby Ong, „etykietkę”, nie przyniosła imponujących wyników. Najsympatyczniejsza – sędzę – propozycja tytułu, lansowana przez moją córkę „Od jaskiń do komputera”, musi jednak pozostać tylko propozycją; podobnie z pomysłami w rodzaju: „Mowa i pismo”, „Słowo ust i pióra”, „Kultura oralna i piśmienna”, „Mówić i pisać”, „Oralne i pisemne” etc. Zdecydowałem się na rozwiązanie połowiczne, sięgając po formułę: „W mowie i w piśmie” (tak odnotowały książkę Onga Zapowiedzi Wydawnicze RW KUL na rok 1990/1991). Ostatecznie wszakże – zachęcony przez potencjalnych młodych czytelników, którzy dzielili moje przekładowe rozterki – przyjmuję tytuł: *Oralność i piśmienność*. Przemawia za nim i wierność oryginałowi, i nowa rzeczywistość badawcza, której nazwaniu

służy, i „tradycja”, jaką zdążyli już stworzyć tłumacze w kilku językach, i nawet posmak neologizmu obecny w języku oryginału, zwłaszcza w pierwszym członie tytułu.

I jeszcze garść szczegółów: korzystam, za Ongiem, z przymiotnika „cyrograficzny” (*chirographic*), rozszerzając jego polski „usus”, natomiast „rękopiśmienny” zachowuję dla *hand-written*. Nie zdecydowałem się na żaden określony odpowiednik wyraźnie Ongowskiego *lifeworld*, dlatego *human lifeworld* to tylko „świat ludzi” ewentualnie „ludzki świat”. Bardzo kłopotliwe okazało się niewinne na pozór *narrative*, które bywa polskim: „utworem narracyjnym”, „narracją”, „prozą” lub „opowieścią” – zależnie od kontekstu. Trudno też konsekwentnie stosować jeden odpowiednik słowa *closure*; bywa przekładane jako: „rozwiązanie”, „zakończenie”, „zamknięcie”, „poetycka konkluzja”.

Jeszcze miły obowiązek podziękowań. Publikacja tej książki nie byłaby możliwa, gdyby nie życzliwa postawa jej Wydawcy – Methuen/Routledge – reprezentowanego przez panią Gelę Jacobson. Życzliwość ta przejawiała się m.in. rezygnacją z należnej Methuenowi opłaty za zgodę na polski przekład; rezygnacja byłaby niemożliwa, gdyby nie skwapliwa zgoda na nią ze strony Autora – ojca Waltera Onga. Niniejszym pragnę wyrazić Im wdzięczność za tak udaną współpracę.

Słowa podziękui kieruję też do moich córek: piętnastoletniej Justyny, która z entuzjazmem przepisała gros manuskryptu, Agnieszki, która robotę ukończyła i Matyldy, autorki projektu okładki do pierwszego polskiego wydania książki.

Józef Japola